

STANISŁAW KUTRZEBA
Kraków.

Cywilizacja polska jako typ historyczny.

Przez cywilizację (kulturę) pewnego narodu rozumiemy ogół cech swoistych całego jego życia — tak duchowego, jak materialnego. Można by postawić tezę, iż każdy naród ma swoją własną cywilizację, zwłaszcza o ile chodzi o narody, stojące już na pewnym wyższym poziomie rozwoju, gdyż nie ma dwóch narodów, któreby miały identyczny ogół przejawów życiowych. Zwyczajnie jednak, mówiąc o pewnych cywilizacjach, czy kulturach — wyrażenia te uważam za identyczne — mamy na myśli pewną grupę narodowych — że się tak wyrażę cywilizacji, bliskich siebie, mających pewne cechy, zwłaszcza znamienne, te same lub prawie te same, choć w wielu poszczególnych działach życia te narody wykazują znaczne nawet różnice. W tym znaczeniu mówimy o cywilizacji (ściślej: zachodnio-europejskiej), wschodniej, azjatyckiej itd. Polska zalicza się do cywilizacji zachodniej, tak jak Niemcy, Francja, Włochy, Anglia; ale przecież powierzchowne nawet spojrzenie prowadzi do wniosku, iż między tymi cywilizacjami zachodzą znaczne odchylenia. Przyjmując więc tezę, iż polska cywilizacja należy do cywilizacji zachodniej, chcę w tym wykładzie zająć się kwestią tych różnic, które zachodzą między cywilizacją polską a innymi cywilizacjami, choćby najbliższymi, i stając na gruncie historycznego rozwoju, wyszukać te znamiona istotne, które stanowią o swoistym jej charakterze.

Jeśli pierwiastki cywilizacji zachodniej rzucają się wprost w oczy, gdy się na Polskę patrzy czy od strony zewnętrznej, materialnej, czy wewnętrznej, ducha narodu, to przecież bez trudu można odszukać tu także i elementy, które łączą Polskę z Wschodem, z kulturą bizantyńską czy azjatycką; dość wskazać na kościoły o wschodnich kopułach, na strój dawny szlachty polskiej, na polskie pasy itd. A więc czyżby odrębność tej kultury

wynikała z pomieszania dwóch kultur, z dwóch przeciwnych stron napływających do Polski, która się rozłożyła na rozległym, przejściowym terenie, nie mającym naturalnych granic ani od Zachodu, ani od Wschodu?

Nie — to nie wystarczy. Obok charakteru tych elementów trzeba jeszcze wziąć pod uwagę stopień ich natężenia; mogą te elementy, wspólne kilku narodom, tak iż się je do jednej cywilizacji w szerszym tego słowa znaczeniu zalicza, znajdować się u poszczególnych narodów w różnej ilości, a więc w różnym procentowym stosunku; a takie przesunięcie może zgłębić inny ogólny wytworzyć obraz, tak jakgdybyśmy farby mieszały w różnych je łącząc dawkach. Tę okoliczność należy wziąć pod uwagę; trzeba więc będzie odważyć — *sit venia verbo* — ilościowe części składowe elementów cywilizacji zachodniej i wschodniej w Polsce.

Ale i to nie wystarczy. Te elementy przyszły z zewnątrz. Ale gdy przychodziły, już istniały elementy rodzime, polskie, które miały za sobą wieki rozwoju, wydobywające się z mgły prehistorycznej, wyrosłe na podłożu dawniejszym, prastłowiańskim. Te elementy będą łączyć cywilizację polską z cywilizacjami innych narodów, najbliższych pochodzeniem rasowym, słowiańskim. I tu znowu trzeba się zastanowić nad tym, czy z tych elementów przecież się jakieś nie zachowały, łącząc się z tamtymi napływowymi. A więc trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie, jaki stosunek tych pierwiastków własnych, rodzimych, do tych, które w drodze recepcji do Polski przyszły; zagadnienie bardzo ciekawe, doniosłe, gdy się zważy, że właśnie u narodów słowiańskich zaznacza się taki silny podział na te, które do zachodniej, i tamte drugie, które do wschodniej cywilizacji należą, choć przecież podstawowe pierwiastki tej cywilizacji, prastłowiańskie, u wszystkich były te same. Ale już z tego faktu, iż elementy obu, naniesione na pierwotny grunt, taki wywarły silny wpływ na powstanie przedziału między tymi narodami, można wnosić, że znaczenie dokonywanych w biegu dziejów recepcji elementów naniesionych przeważa, o ile chodzi o dzisiejsze zaliczenie tych narodów do tej, czy tamtej cywilizacji w szerszym ujęciu.

Zagadnienie jest więc ogromnie skomplikowane, niesłychanie trudne do uchwycenia metodycznego, zwłaszcza, że nie ma jakiejś miary, którąby można dokładnie oznaczyć to natężenie poszczególnym elementom cywilizacji. Na razie trzeba zawczasu już przyjąć jako podstawę metodologiczną: musi się uwzględnić te trzy działy elementów: zachodnie, wschodnie, ale także i własne, rodzime, których najczęściej, mówiąc o charakterze polskiej cywilizacji jako zachodniej, nie dostrzega się.

Nim przejdę do rozbioru poszczególnych elementów składowych tych trzech działów, muszę tu jedną jeszcze uczynić uwagę metodologiczną, ogromnie ważną. Właśnie nieuwzględnianie tej zasady prowadzi do wniosków powierzchownie przekonujących, a jednak w istocie zgoła błędnych. Elementy cywilizacji podzielić trzeba na dwie grupy: na duchowe i materialne, jak to już na samym wstępie wykładu zaznaczyłem. Otóż nie są to grupy równorzędne. Powierzchnowego obserwatora będą udezczać elementy natury materialnej. Będzie zaliczał Polskę do kultury zachodniej, zwłaszcza podkreślał wpływ cywilizacji niemieckiej, wskazując na budowle, kościelne czy świeckie, po miastach, łączące się stylem z takimiż budowlami w Niemczech, będzie wskazywał łączność rzemiosła polskiego z niemieckim, wyrażającą się do dziś w używaniu mnóstwa technicznych wyrażań niemieckich, tylko troszkę na modłę polską przerobionych itd. Tymczasem jako tezę trzeba postawić, iż momenty materialne mają dla całości cywilizacji tylko drugorzędne znaczenie. Łatwo to na przykładzie wykazać. Wszakże nikt nie powie, że kultura japońska jest europejska, choć Japonia tak znaczną część kultury materialnej przejęła w ciągu bardzo krótkiego czasu z Europy, gdy otwarła dostęp do siebie dla tych wpływów, idących z tak daleka. Spotyka się tam dziś wszakże wszystkie zdobycze techniki europejskiej czy amerykańskiej. A jednak cywilizacja ta, jak była niegdyś, tak jest do dziś zgoła obcą cywilizacji starego świata, bo dusza narodu japońskiego nie została przez nią tknięta, dalej jest tak inną, że wogóle jej europejczyk właściwie nie rozumie; ogląda ją ze wszystkich stron, opisuje — z zewnątrz jednak tylko, do jej wnętrza dotrzeć nie może, bo go nie potrafi

odczuć. To przykład jaskrawy — więc silnie uwydatniający to, co chciałem wyrazić. Ale także we wszystkich innych wypadkach, gdzie kontrasty nie są tak znamienne, to samo stwierdzić należy; wyższość ducha nad materią i to trzeba przyjąć. Przede wszystkim więc elementy kultury duchowej decydują, moim zdaniem, o charakterze tej kultury. Z tej zasadniczej tezy wyciągnę też konsekwencje na końcu odczytu.

I. PIERWIASTKI CYWILIZACJI ZACHODNIEJ.

Jeśli chodzi o pojęcie wspólności cywilizacyjnej zachodnio-europejskiej, w której uczestniczy Polska, to trzeba ją rozłożyć na pierwiastki składowe, te pierwiastki określić oraz ustalić stopień uczestnictwa w nich cywilizacji polskiej. Ale to jeszcze nie wystarcza. Trzeba nadto jeszcze zbadać, jak głęboko one wniknęły w istotę narodową, czy więc rzeczywiście przejęte zostały tak, iż stały się istotną składową częścią tej cywilizacji, nie tylko powierzchowną dekoracją, czy przyjęły się na trwałe, tak, że pozostały do dziś, czy też tylko czasowe miały znaczenie — a wreszcie, jak szeroki miały zasięg, czy wniknęły w całość społeczności polskiej, czy też ograniczył się ich wpływ do części społeczeństwa.

1. Religia. Polskę z cywilizacją zachodnią połączyła przede wszystkim religia. Był to pierwszy element łączności; dopiero od przyjęcia chrztu przez Polskę w końcu X wieku można mówić o związku z Zachodem. Pojęcia chrześcijańskie napływały do Polski różnymi drogami; szły wprost z Rzymu, ale także pośrednio przez Czechy, Niemcy, czy Francję północną i południową. Obojętna to rzecz, którą drogą te pojęcia napływały, pierwotny strumień wierzeń ściśle religijnej natury, jak i pojęć moralnych, w krążeniu, w przesiąkaniu różnymi drogami, nie doznawał żadnych zmian istotnych. Oczywiście, iż te pojęcia nie odrazu objęły całą polską społeczność. Chrystianizowała się jej góra — dynastia, dwór; podkreślają nieraz źródła silne poczucie chrześcijańskie Bolesławów: Chrobrego czy Krzywoustego, choć co prawda niezawsze ich czyny pozostawały w zgodzie z zasadami Chrystusa. Ale ochrzzczenie ludu jeszcze nie przeobraziło

jego duszy pogańskiej przez długi okres czasu; widać to w wybuchach poganizmu, w przejawach kultu pogańskiego w późniejszych znacznie czasach. Kościół miał niesłychanie skuteczny środek do docierania do najgłębszych tajników dusz — spowiedź, ale kleru było niezbyt wiele i stopień jego wyrobienia niezbyt pogłębiony (najwięcej oddziaływać mogli przykładem misjonarze i zakonnicy); dopiero od XII wieku rośnie ilość parafii, od XIII wieku rozwija się kaznodziejstwo. Niepodobna i nie potrzeba tu szerzej rozpatrywać tę kwestię, trudną do ujęcia, dotąd prawie z tego punktu widzenia nie badaną. Wystarczy stwierdzić rezultat — pierwiastki te przeniknęły ostatecznie całe społeczeństwo, do jego warstw najszerszych, najniższych — ogarnęły włościan, którzy przywarli do religii katolickiej całą duszą, choć może więcej było przejęcia formy niż głębszej treści. Religia chrześcijańska — to więc nie tylko najstarszy element związku z zachodnią cywilizacją, ale ten, który najszerszy wykazuje w Polsce zasięg, bo objął całe społeczeństwo. Wykazał też najwięcej trwałości.

Mowa tu oczywista o chrześcijaństwie według rzymskiej normy. W XVI wieku dostawać się zaczęły z Zachodu bardzo szybko do Polski odmiany tego chrześcijaństwa; luteranizm, kalwinizm itd. Przez dziesiątki lat żywa była propaganda tych odmian, znaczne jej powodzenie; wszakże czasowo nawet przewagę mieli ewangelicy w izbie poselskiej. Czy mieli ją także wśród ogółu szlachty? Bezwątpienia nie, gdy zwłaszcza liczne w szlachtę Mazowsze zachowywało się wobec protestantyzmu opornie, a głównie Małopolska i Litwa wykazywały sympatie dla tych kierunków. Ale szlachta — to część tylko niewielka, choć politycznie wyłącznie znacząca, tego społeczeństwa. Ewangelicy zyskali zwolenników po miastach — głównie w Prusach królewskich i niektórych, niewielu, większych miastach, do włościan reforma religijna prawie całkiem nie dotarła. Ruch ten również wiązał z zachodem, nawet — przez Żarskiego i przez doktryny braci polskich — na ten Zachód oddziaływał. Ale ustąpił na przełomie XVI i XVII wieku bardzo szybko, zaniknął prawie zupełnie poza Prusami. Ostała się forma rzymska. Stąd związek

cywilizacyjny Polski silniejszy z krajami romańskimi i południowymi Niemcami, niż z innymi krajami germańskiego pochodzenia (północne Niemcy, Anglia i skandynawskie kraje).

Cóż dała religia chrześcijańska cywilizacji polskiej? Przede wszystkim zasadnicze ujęcie celu życia: wskazanie go w uzyskaniu szczęśliwości wieczystej po śmierci — ale przez życie na ziemi według przepisów kościoła. Następnie oparcie stosunku wzajemnego jednostek na zasadach etyki, wynikającej z obowiązku miłości bliźniego. Przyniosła więc religia zasadniczą podstawę poglądu na świat, przy czym religia ta według normy rzymskiej przez ujmowanie życia na ziemi jako mogącego także urzeczywistnić *civitas dei*, przeciwstawia się pesymizmowi kościoła wschodniego (pełnego pod tym względem pierwiastków gnostycyzmu manicheizmu), który życie na ziemi traktuje jako zło, — jak również racjonalistycznemu patrzeniu na przejawy życia ziemskiego, będącego cechą charakterystyczną protestantyzmu. Nakazywała nadto opanowywanie namiętności, poddając je ścisłemu rygorowi norm etycznych, a więc wpływała na urabianie, względnie przekształcanie charakteru.

2. Cywilizacja starożytna. Pojęcia Greków i Rzymian — w wersji rzymskiej — przyszły do Polski w dwóch falach. Pierwsza — zjawia się z łaciną jako językiem światowym w wiekach średnich. U pierwszego kronikarza Polaka, Wincentego Kadłubka, spotykamy się z użytkowaniem wielu pisarzy łacińskich, zarówno prozaików, zwłaszcza Salustiusza, Florusa, Justyna, Juliusa Valeriusa, jak i poetów; Wergiliusza, Horacego, Owidiusza, Terencjusza, Juwenala itd. Mniej więcej ten sam zasób znajomości pisarzy rzymskich spotykamy i u późniejszych — nielicznych zresztą — autorów; Długosz przede wszystkim naśladował Liwiusza. Dopiero jednak humanizm w XVI wieku przyniósł Polsce pełniejszą znajomość literatury rzymskiej, a również i greckiej — częściowo w oryginalnych tekstach. Zaznaczyć trzeba, że prawo rzymskie znane było zresztą dość ciasnemu gronu prawników, przejątków jednak z niego w polskim prawie bardzo niewiele można odszukać. Jeśli chodzi o wpływ tej literatury, to uwydatnił się on w dwóch kierunkach. W literaturze pięknej przejawia

się w utworach polskich poetów, jak Kochanowski, Sarbiewski i tylu innych z XVI wieku, którzy według rzymskich wzorów tworzyli po łacinie —ale także i w utworach po polsku pisanych. Oczywiście, że zasięg znaczenia utworów łacińskich był bardzo ograniczony —znacznie szerszy wpływ polskich wierszy, a także dłużej widoczny, i w późniejszych wiekach, choć słabiej występujący. Szczególne to, że cały Olymp przeniósł się na stałe do Polski—i pozostał aż do ostatniej doby (Wyspiański). Sądzę jednak, że większe znaczenie miał wpływ literatury rzymskiej pod innym względem—przez uczenie się na niej pojęć państwa, ojczyzny, obowiązków wobec nich—całej cnoty obywatelskiej, której takie szczytne przykłady, często powtarzane, dawała ta literatura. Cechą znamioną jest, iż w Polsce, ze względu na jej strukturę polityczną XVI wieku, odwoływano się do republikańskiej epoki Rzymu, nie cesarskiej; z tego też powodu w Polsce odrzucano wpływ polityczny prawa rzymskiego, jak ono było ujęte w Corpus iuris z podstawową zasadą absolutyzmu monarchy (princeps legibus solutus).

3. *Obyczaj rycerski.* Epoka wojen krzyżowych wykształciła pojęcie rycerza i obowiązków, których ma przestrzegać. Ten typ rycerza chrześcijańskiego rozpowszechnił się w całej Europie zachodniej i środkowej, stał się wspólną własnością obyczajową stanu szlacheckiego. Opiera się on na wierze chrześcijańskiej, lecz od rycerzy żąda nie tylko przestrzegania jej przepisów, ale jeszcze więcej—służy z bronią w rękę w razie potrzeby, zwłaszcza przeciw poganom i saracenom (wyprawy krzyżowe). Podkreśla chrześcijański obowiązek pomocy bliźnim, ubogim, kobietom. Nakazuje przestrzeganie zasad honoru—także w walce. *Idealem—rycerz sans peur et reproche.*

Pojęcie rycerza chrześcijańskiego przechodzi do Polski. Jako takiego przedstawia Bolesława Krzywoustego Gall. Wiek XV wydaje takich właśnie rycerzy i w Polsce (Zawisza Czarny). Stykało się polskie rycerstwo z wykwitem rycerstwa—zakonami rycerskimi także w ojczyźnie (Joannici), miało taki zakon (Krzyżaków) za sąsiada. Przejawy obyczaju rycerskiego spotyka się już za Krzywoustego, jak pasowanie rycerskie. Przyjmuje się za

wzorem Zachodu herby jako oznaka rycerstwa. Widzimy przypadki brania udziału w wyprawach krzyżowych. Obowiązuje honor rycerski; w razie zemsty trzeba cześć ogrodzić przez odpowiedź rycerską. Widzimy turnieje i pojedynki rycerskie. Szerzy się cześć dla Marii Panny, właściwa rycerstwu. Nie występuje tak silnie służba kobietom. Jednakże trzeba to zaznaczyć, iż stopień nasilenia życia rycerskiego był w Polsce słabszy znacznie. Formy nie były tak przestrzegane jak na Zachodzie. Tak np. nie ma tej ścisłości co do odróżniania godła herbowego i klejnotu, nie przestrzega się tak dokładnie, jak tam, barw, używanych w herbach, też odmiany herbów specyficznie polskie, pochodzące zapewne ze znaków własnościowych itd.

Za to obyczaj ten, choć osłabiony w natężeniu, zasięg miał szerszy. Procent społeczeństwa, przypadający na rycerstwo, które się rozwinęło w szlachtę, był większy, niż na Zachodzie; stąd też, gdy ta warstwa, tak liczna, przyjęła ten obyczaj, powszechniej był on w użyciu i oddziałał na inne warstwy, przede wszystkim mieszczańską, słabą liczebnie, pociąganą przez szlacheckie życie, a nawet w pewnej mierze na włościan. Gdy zaś w XIX wieku nowy czynnik, inteligencja, wyrosła z warstwy szlacheckiej i z mieszczaństwa, ciężącego ku szlachcie, obecna nasza kultura warstw wyższych ma w sobie sporo tych pierwiastków szlacheckich, więcej, niż kultury na mieszczańskiej tradycji się opierające, jak niemiecka, lub ciężące do włościańskiej, jak czeska, której brakło wzorów rodzimych, gdy szlachta czeska się zniemczyła.

4. Organizacja państwa; myśl polityczna i prawo sądowe. Prawo rzymskie, jak już zaznaczyłem, nie wywarło prawie żadnego wpływu na prawo polskie. Za to czerpało ono z prawa zachodniej Europy i z myśli politycznej, która tam kwitnęła. Podstawy nastrojowe państwa za Piastów są wzięte z tego ustroju Europy zachodniej i środkowej, który wyszedł z organizacji frankońskiej monarchii. Tyczy się to urzędów dworskich, których nazwy i w dość znacznej mierze funkcje odpowiadają zachodnio-europejskim; ale już organizacja prowincjonalna budowała na podstawach rodzimych, opierając się o przedhistoryczne

grody. Za to ustroju lennego nie przyjęła Polska, przerabiała elementy własne, zwłaszcza rodowe związki użytkowując. Posługuje się Polska w XIII wieku formą organizacyjną prawną i gospodarczą z Niemiec przejętą dla przebudowy miast i wsi. Lecz w późniejszej, nowożytnej dobie, jeśli odnajdą się jeszcze pewne analogie z Zachodem czy Południem (Węgry), to jednak, na ogół, Polska już idzie własnymi drogami, które przez jakiś czas są analogiczne (instytucje stanowe), ale od XVI wieku bardzo różne, własne, silnie odrębne. Myśl polska polityczna ma pewne związki z Zachodem w XV i XVI stuleciu, ale silniej nawiązuje dopiero w XVIII wieku do francuskich zwłaszcza twórców nowożytnej nauki o państwie — do Rousseau'a, Montesquie'go, Mably'ego, do Quesnay'a i fizjokratów, co odbiło się też, choć prawie że tylko powierzchownie, na konstytucji Trzeciego Maja, w rdzennej swej istocie z polskiego ducha wyszłej. Polskie prawo sądowe zachowało bardzo silną niezależność przez cały swój byt wielowiekowy, związane z agrarną strukturą społeczną, najbardziej konserwatywne w swej słowiańskości.

5. Życie miejskie. Obcemu, który zwiedza Polskę, rzucają się w oczy przede wszystkim miasta, bo w nich przebywa, i ich zewnętrzna struktura, boć ta jest mu o wiele przystępniejsza od duszy narodu, gdy nie zna zwykle jego języka, historii. I stąd łatwe wnioski o zależności tej cywilizacji od niemieckich wzorów. Miasta na wzór niemiecki były zakładane na prawie niemieckim, zasiedlowe w dużej mierze przez ludność niemiecką, która się polszczy — w szybkim tempie — w początkach XVI stulecia; ale w mniejszych miastach, później zakładanych, dalszych od niemieckiej granicy, był od początku silny żywioł polski; a i w tych, które miały wybitnie cechy niemieckie, dół — nie mający jednak znaczenia — był polski. Cechy niemieckie miały handel i rzemiosło i zachowały w terminologii niemieckie formy, z grubsza tylko spolszczone, nawet już w epoce zupełnego spolszczenia miast, często do dziś. Ale na to trzeba zwrócić uwagę, iż w wyrażeniach technicznych wygodną jest rzeczą używanie obcego języka, bo nadaje więcej ścisłości; wszakże dotąd łaciny używa się dla określeń i zwrotów w medycynie czy pra-

wie. Ale rzecz ważniejsza — procent tej ludności miejskiej w stosunku do ogółu ludności, nikły, bardzo nikły, zgoła inny, niż w Niemczech i Włoszech, czy nawet we Francji, która kultury miejskiej nie rozwinęła w takim stopniu, jak tamte kraje.

6. Sztuka. Jeśli chodzi o sztukę, to w Polsce można znaleźć wszystkie style zachodnio-europejskie. Stamtąd przyszły najstarsze znane budowle na ziemiach polskich — kościół na jeziorze lednickim i bliski go Feliksa i Adaukta na Wawelu, później romańskie budowle katedr, kościołów benedyktyńskich, norbertańskich, cysterskich itd., które znajdowały wzór nad Renem, a nawet za Renem, gotyckie, najliczniejsze, reprezentowane przez zamki królewskie i niezliczoną ilość kościołów po miastach głównie, z Niemiec, na północy za pośrednictwem Zakonu — wywodzące się. Wiek XVI przyniósł renesans włoski, który pozostawił po sobie takie wspaniałe pomniki, ale objął wpływem omal tylko południe i zachód Polski. Z Włoch biorący też swój rodowód barok stał się stylem kościołów polskich od końca XVI do XVIII stulecia. I Francja z epoki Ludwików Polsce narzucała formy — pośrednio lub wprost, dając jej pałac w Wilanowie, cacko rokokowe w Łazienkach warszawskich. W rzeźbie, malarstwie — też wszystko obce; jeśli nie przez obcych wykonane, to przez Polaków na obcych wzorach kształconych. Dadzą się wykazać pewne polskie odmiany; ciekawe, nawet dość doniosłe nieraz — ale przecież to tylko odmiany tego, co skądinąd przyszło.

Czy nic polskiego w sztuce na ziemiach polskich nie ma? Może tak źle nie jest. Ale dotąd na to pytanie trudno odpowiedzieć, gdy brak prac odpowiednich. Na myśli mam dział budownictwa drewnianego — przede wszystkim wiejską chatę. Ale jak ona dawna? Ta, która dziś istnieje, nie sięga głęboko w przeszłość; drzewo nie wytrzyma — jak kamień, czy cegła — ucisku wieków. Ale te obecne chaty — toć to przecie bezwątpienia wnuki — prawnuki dawniejszych. Szkoda, że ten przedmiot dopiero niedawno — poza Podhalem — zwrócił na siebie uwagę badaczy.

* * *

Nie wyczerpią te zestawienia wszystkich zagadnień łączności Polski z Zachodem. Tylko w najgrubszych zaznaczone kon-

turach; pominięć dużo, niedokładności nawet, gdy trzeba ujmować spostrzeżenia w ogólne uwagi, nie mogąc czynić z braku czasu zastrzeżeń, przytaczać wyjątków. A jakie ogólne wnioski?

Nim do nich przejdę, chcę przyjrzeć się jeszcze tym wpływom, które szły od Wschodu.

II. PIERWIASTKI CYWILIZACJI WSCHODNIEJ.

Na ziemiach rdzennie polskich spotyka się budowle, obce kształtami tym, o których mówiłem wyżej; to synagogi. Przejawy to dalekiej sztuki, z Azji idące. Ale nas tu one zająć nie mogą, jak i przedmioty sztuki, w nich złożone, kultowi służące; bo to wszystko nie ma związku z ludnością polską, służyło tylko drobnej części ludności obcej pochodzeniem, za sztukę polską wpływu nie wywarło. I tak samo, gdy zwrok skierujemy ku wschodnim dzielnicom dawnej Polski, zobaczymy tam budowle również innego typu, również z wschodu wiodące swój początek. Świątynie z tak charakterystycznymi kopułami, nie dla polskiej, lecz innej — ruskiej ludności Rzeczypospolitej stawiane. Znajdziemy w nich obrazy — bizantyjskiej sztuki kopie. Rzadsze znacznie świątynie i inne przejawy sztuki innego jeszcze narodu — Ormian, jak ich tu nazywamy. Ale to nas wszystko nie zajmie, bo nie polskiej psyche wytworem. Tylko o tyle tego rodzaju obce elementy nas zaciekawiają, o ile przeszły do dworów polskich, stały się składnikiem polskiego życia.

Czy były? Tak. W Krakowie w Katedrze i tu w Lublinie, freski spotkamy obcej kultury, na rozkaz polskich królów malowane, przez obcego artystę. Oddziaływanie wzorów greckich i ormiańskich spotka się w przedmiotach kultu łacińskich kościołów. Ale nie zbyt wiele tego.

Więcej takich oddziaływań da się wyśledzić w codziennym życiu późniejszej szlachty, a więc: broń na wzór wschodni, wschodnie dywany aż z Persji idące, zapelniające polskie pałace i dwory, i tu na tamten wzór wyrabiane, wschodnie pasy, także w Polsce tkane. Strój szlachty od XVI w. wiele ma części obcych — zdobycznych pierwotnie, później nieraz naśladowanych.

Ten nalot wschodni silny w Polsce zwłaszcza w XVII w.,

który się mieni zewnętrzną barwnością i przepychem wschodnich barw, ornamentów, zdobień. Ale do duszy ze wschodu nie przenikało nic. Oddziaływało życie na tych równinach, ku wschodowi zwróconych, gdzie trzeba było temu wschodowi bronić wstępu, wytwarzało specyficzny typ ludzi kresowych, których tak dobrze znamy z historii i powieści, odważnych, twardych, fantazji i brawury pełnych. Ale to odmiana polskiego typu—nie przejęte ze wschodu właściwości.

III. REASUMPCJA.

Chcę podkreślić tu raz jeszcze, iż nie chodziło mi w tym wykładzie o wykazywanie łączności Polski z Zachodem. Cel był — jak tytuł odczytu już mówi — inny: oznaczyć cechy charakterystyczne właśnie polskiej cywilizacji.

Dla tego nie na to kładłem nacisk, iż w tej cywilizacji są w tak dużej mierze elementy zachodnie—to już tyle razy powiedziano, banalna to prawda. Ale chodziło mi o ilościowe i jakościowe wartościowanie, o ustalenie, jak głęboko te elementy zapadły w polską duszę, jak szerokie objęły kręgi społeczne, jak trwałe się okazały — przy wyróżnieniu pod tym kątem widzenia spojrzymy na elementy zachodnie i wschodnie, które się znalazły w cywilizacji polskiej, to można odrazu przekreślić znaczenie elementów wschodnich jako tylko dla materialnej kultury mających pewne znaczenie — późno występujące, przemijający tylko wykazujące wpływ.

Inaczej, jeśli chodzi o elementy zachodnie.

Z sześciu grup, na które je tu—dowolnie zresztą w pewnej mierze—podzieliłem, jedna grupa bezwzględnie co do głębokości wpływu, szerokości zasięgu i trwałości góruje w stosunku do wszystkich innych. To te pierwiastki, które wniosła religia, mianowicie chrześcijaństwo, idące z Rzymu, więc katolicyzm. Dobrze—nie uzasadniając tego bliżej—mówi Zakrzewski (Zachód i Wschód w historii polskiej, Zagadnienia historyczne II s. 15): „O kościele tu słusznie można powiedzieć, że gdzie on sięga, sięga zachodnia Europa”. Nie chodzi o sam kult, który jest cechą

zewnątrzną tego wpływu, ale ugruntowanie poglądu na życie i świat—o urabianie charakteru.

Obok dopiero postawić można dwie grupy elementów: cywilizację antyczną i obyczaj rycerski. Siła tego wpływu w części nawet nie może się równać z tą, którą wykazała religia. Jakkolwiek zasady kościoła nie przenikały polskich dusz tak do głębi, jak na zachodzie, to jednak znamię ich było i jest do dziś bardzo silne. Wpływy zaś tych dwu grup elementów były dość płytkie, przejęcie pojęć tylko częściowe; jeśli chodzi o zasiąg, to elementy te objęły tylko górne warstwy, do niższych przenikały powoli, częściowo, z wielkim osłabieniem, w przerobieniu na codzienny użytek w bardzo prymitywnej formie.

Jeszcze słabszy wpływ grupy czwartej: prawa, myśli politycznej. Spotkać go tylko w niektórych epokach, co do pewnych przejawów życia publicznego. Rzadko sięga on głębiej. A przede wszystkim nie wykazuje cech trwałości.

Grupa piąta: kultura miejska, z Zachodu przejęta, i to w bardzo dokładnej kopii, miała jednak ściśle ograniczony zakres — objęła tylko niewielki procent ludności. Stąd, choć wykazały te elementy dość znaczny stopień trwałości, dla cywilizacji całości polskiej społeczności nie miały większej doniosłości, bo na nią zgoła nie oddziaływały, przeciwnie coraz się cofały.

Już w tej grupie sporo elementów materialnej natury, więc podrzędnej wartości, o ile chodzi o istotę cywilizacji. Z tej racji też za najmniej znaczące należy uznać elementy grupy szóstej: sztuki, choć jej zabytki zewnątrznie tak silne cechy zachodności nadają polskiemu terytorium.

A jeśli tym elementom recypowanym takie wyznaczymy miejsce, to zostanie jeszcze w tej duszy polskiej sporo pierwiastków takich, których nie da się wyprowadzić skądinąd, które ją więc przede wszystkim będą wyróżniać od innych cywilizacji, należących do kręgu zachodnio-europejskiego. To charakter narodu, tylko w pewnym kierunku urobiony przez religię, która kielznała namiętności, nakazywała zasady współżycia. Dobrze to

ujął Brückner (*Dzieje Kultury Polskiej II*, s. 349), mówiąc, iż ta kultura europejska: „nie odmieniła natury, co pozostała otwarta popędliwa, gościnna, szczodra, beztroska, dobrotliwa, wolna od fanatyzmu, ruchliwa, powierzchowna nieco, nieco narozumiała”, wykazująca „wady lenistwa, niedbałości, zmienności”, i czego Brückner nie mówi, nie lubiąca poddawać się biernie prowadzeniu, wykazująca dużo poczucia indywidualizmu — aż zbytniego, do anarchii nieraz nawet prowadzącego. Dodać też należy tu jeszcze — nie mogły zmienić obce pierwiastki zdolności czy niezdolności wrodzonych, dziedziczonych, zmienianych tylko może przez dopływ obcej krwi, której tyle — zachodniej i wschodniej — dopłynęło do żył polskiej ludności; może to temu należy przypisać różnice, które dziś w psychologii mieszkańców dzielnic polskich występują.

To podstawy odrębności cywilizacyjnej Polski; wytworzyło ją połączenie rdzennych, rodzimych elementów z obcymi, recypowanymi z Zachodu, ale w różnych dawkach. A że ta odrębność jej występuje tak silnie, to jedno tu jeszcze bezwątpienia zaważyło: że obce elementy brała Polska z różnych źródeł. O ile nie miało to znaczenia, gdy chodzi o pierwiastki religijne, tak silnie określone u ich podstawy, to oczywiście oddziaływało znacznie przy innych grupach elementów. Najbliżniejszy to pogląd, przez niemieckich uczonych reprezentowany, jakoby ta kultura europejska od Niemiec przechodziła do Polski, Jedyne tylko kultura miejska wyłącznie niemieckie ma źródło. Wszystkie inne przychodziły albo wyłącznie skądinąd albo także skądinąd. Obyczaj rycerski szedł z Niemiec, ale także od strony Węgier, a w XVI w. został gruntownie zmodyfikowany przez włoskie wpływy; gdybym wydawał się w tym stuleciu Polakom rodzaj życia Niemców. A później w XVIII w., silnie oddziaływała Francja. Cywilizację starożytną poznawała Polska prawie wyłącznie wprost we Włoszech. Na ustrój państwowy, na prawo, tylko w wiekach średnich oddziaływały Niemcy. A jeśli chodzi o pomniki sztuki, to jednak ilością barokowe budowle na wzór włoski chyba przewyższają niemieckiego początku gotyk; a najświętniejszego zabytki dał renesans włoski.

Przez to czerpanie elementów ogólnozachodniej cywilizacji z różnych źródeł tym bardziej Polska, mieszając je w tyglu napelnionym pierwotnymi, słowiańskimi z pochodzenia składnikami, inny wytworzyła konglomerat, własny, innej barwy, innego połysku, innej twardości — polski wyłącznie jako ostateczny rezultat.



- 90
97598/1007
- Tom 10. **Umowy lateraneńskie.** Tekst włoski, przekład polski List Piusa XI do Kard. Gasparri'ego, wstęp i przypiski opracował X. Dr Jan Wiślicki. 1930 s. 104 zł. 1.50
- Tom 11. *X. Dr Fr. Gabryl, Noetyka.* Wydanie II, uzupełnione przez X. Dr Stepę. 1931 s. 380 zł. 4.—
- Tom 12. *X. Dr A. Szymański, Społeczne znaczenie rozwodów.* 1931 s. 88 zł. 0.50
- Tom 13. **Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez K. K.** Praca zbiorowa pod redakcją X. Dr Jana Wiślickiego. 1932 s. 154 Treść: *Ks. Dr A. Szymański* — Podstawy polskiego prawa małżeńskiego. *Ks. Dr H. Insadowski* — Zaręczyny. *Ks. Dr G. Michiels* — Prawna zdolność do wstąpienia w związki małżeńskie i przeszkody. *Ks. Dr J. Wiślicki* — Czynności przedwstępne i ślub. *Ks. Dr J. Lenart* — Obowiązki wynikające z małżeństwa. *Ks. Dr P. Kałwa* — Unieważnie małżeństwa. *Ks. Dr P. Kałwa* — Rozłączenie i rozwód. zł. 1.50
- Tom 14. *B. Rutkiewicz, Indywidualizacja, ewolucja i finalizm biologiczny.* 1932 s. 124 zł. 1.50
- Tom 15. *X. Dr Mariusz Skibniewski, Znaczenie dydaktyczne historii w szkołach średnich.* 1933 s. 110 zł. 2.50
- Tom 16. *Wład. Arcimowicz, „Assunta” C. Norwida.* Poemat autobiogr.-filozoficzny. 1933 s. 54 zł. 0.50
- Tom 17. *X. Dr Michał Niechaj, Oratio liturgica pro defunctis in Ecclesia Russa orthodoxa.* Exquisitio dogmatica 1933 s. 280 zł. 5.—
- Tom 18. **Katolicyzm, Kapitalizm, Socjalizm.** List pasterski Biskupów austriackich. Przełożył i objaśnieniami opatrzył X. Dr Stefan Wyszyński. Wydanie II, popr. i uzupełn. 1933 s. 100 zł. 1.—
- Tom 19. *O. Władysław Szołdrski C. SS. R., Zakony i zgromadzenia zakonne w Polsce.* 1934 s. 55 zł. 0.90
- Tom 20. *Jerzy Siwecki, Istota egoizmu i jego przejawy,* 1934 s. 36 zł. 0.60
- Tom 21. *Ks. Dr Jan Wiślicki, Kardynał Piotr Gasparri.* Kartka z życia Kościoła katolickiego. 1935, s. IV+96 zł. 1.—
- Tom 22. *O. M. Pirożyński, Statystyka Kościoła w Polsce.* 1935 s. 107. zł. 1.80
- Tom 23. *Jakób Maritain, O nową cywilizację chrześcijańską.* 1935 s. 70 zł. 1.00 (wyczerpane).
- Tom 24. *O. M. Pirożyński, Zakony żeńskie w Polsce.* 1935 s. 244 zł. 2.30
- Tom 25. *Dr Ludwik Górski, Uwłaszczenie pracy.* 1936, s. 50 zł. 0.80
- Tom 26. **Kościół.** Referaty wygłoszone na Uniwersyteckich Wykładach dla Duchowieństwa w 1936 r. s. 224 zł. 5.00 (wyczerpane).
- Tom 27. *X. Dr Antoni Szymański, Ekonomia i Etyka.* 1936 s. 84 zł. 1.30
- Tom 28. *O. Fr. Świątek, Z dziejów Polskiego Żywotopisarstwa Świętych.* 1937, s. VIII+175 zł. 4.—
- Tom 29. *O. M. Pirożyński, Zakony męskie w Polsce.* s. VIII+340 zł. 6.—
- Tom 30. *Ks. Dr Z. Goliński, Pius XI jako nauczyciel i obrońca moralności chrześcijańskiej.* 1937 s. 38 zł. 0.60
- Tom 31. **Kultura i cywilizacja.** Praca zbiorowa. 1937 s. VI+344 zł. 7.—

Biblioteka Książki Ch
wydawana przez Towarzystwo W
LUBLIN — UNIWEI

w prenumeracie zł. 20 za 10 tomów rocznie (co miesiąc jeden tom z wyjątkiem dwóch miesięcy letnich) czyli tom—2 zł.

Rok 1936.

	cena rynkowa
Tom I. <i>H. Życzyński</i> — A. Mickiewicz. I. Młodość.	zł. 4.—
„ II. Kościół. Praca zbiorowa (wyczerpane).	„ 5.—
„ III. <i>W. Rubczyński</i> — Etyka, tom I-szy	„ 4.—
„ IV, V, VI. <i>X. J. Kruszyński</i> — Księga Psalmów. „	10.—
„ VII. <i>W. Rubczyński</i> — Etyka, tom II-gi	„ 4.—
„ VIII, XI. <i>Ks. J. Pastuszka</i> —Filozofia współczesna (wyczerpane)	„ 8.—
„ X. <i>W. Rubczyński</i> — Etyka, tom III-ci	„ 4.—

Rok 1937.

Tom I. <i>O. Fr. Świątek</i> — Z dziejów polskiego ży- wotopisarstwa świętych	zł. 4.—
„ II, III. <i>O. M. Pirożyński</i> —Zakony męskie w Polsce. „	6.—
„ IV, V. Kultura i Cywilizacja. Praca zbiorowa	„ 7.—
„ VI, VII, VIII, IX. <i>Ks. J. Kruszyński</i> —Pięcioksiąg Mojżeszowy	„ 10.—
„ X. <i>H. Życzyński</i> —Wyspiański (zastrzega się zmianę).	

W roku 1938 ukażą się między innymi:

F. Koneczny — Rozwój moralności.

Bolszewizm. Praca zbiorowa.

Gilson — Filozofia średniowiecza na tle dziejów.

Ks. J. Pastuszka —

Prenumeratę należy zgłaszać
Lublia, Uniwersytet

Biblioteka Główna WSP w Zielonej Górze
nr inw.: ks 2 - 40736



II 40736/II

